

P. STAWISKA,
żona słynnego ateryzisty,
została aresztowana przez
policję francuską.

WYDANIE: A B C D E F G H
J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



BULLIT,
ambasador amerykański
przy rządzie sowieckim
oświadczył, iż nie wierzy
w wolne japońsko-sowieckie

ROK XII.

CZWARTEK, 8 MARCA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 67

Zuchwały napad rabunkowy w Zakowicach

Bandyci postrzelili śmiertelnie emeryta kolejowego, poczem splądrowali jego mieszkanie

Lódź, 8 marca.

(ig) Dziś, około godziny 2 w nocy dokonano niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego w Zakowicach pod Łodzią.

W oddzielnym domku mieszka 63-

letni emeryt kolejowy Władysław Czajkowski, brat kierownika ekspedytury na stacji Łódź-Fabryczna. O godzinie 2 w nocy obudził go jakiś podejrzany szmer u drzwi wejściowych. Wydawało mu się, że ktoś manipuluje przy zamku.

P. Czajkowski zawołał głośno:
— Kto tam?

Nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi, a tymczasem szmer przy zamku drzwi wejściowych nie ustawał.

Wówczas p. Czajkowski podniósł się z łóżka. Zamierzał skierować się do sąsiedniego pokoju, gdzie przechowy-

wał rewolwer. Ale już nie zdążył. Po chwili otworzyły się szeroko drzwi i wpadło do mieszkania trzech zamaskowanych bandytów. Wszyscy uzbrojeni byli w rewolwery.

Czajkowski zamierzał ukryć się, ale w tej chwili bandyci zaczęli do niego strzelać. Jedna KULA UGODZIŁA STARUSZKA W PIERŚ, PRZEBIJAJĄC MU PŁUCO NAWYLOT.

Czajkowski padł na ziemię. A wówczas bandyci zaczęli plądrować w jego biurku i w szufladach szafy.

Huk strzałów zaalarmował jednak sąsiadów. Gdy bandyci usłyszeli, że

do domku zbliża się gromadka ludzi, zaniechali poszukiwań i rzucili się do ucieczki. Zbiegli nim ktokolwiek zdołał ich rozpoznać.

O godzinie 4 nad ranem przewieziono ciężko rannego Czajkowskiego koleją do Łodzi i umieszczono go w szpitalu ewangelickim, gdzie

WALCZY ZE ŚMIERCIA.

Stan jego jest bardzo ciężki.

Niewątpliwie bandyci wiedzieli, że emeryt przechowywał w domu pieniądze i dlatego zorganizowali śmiały napad. Dochodzenie policyjne w toku.

Piekarze żądają podwyżki cen

Lódź, 8 marca.

(it) Jak się dowiadujemy, cech piekarzy w Łodzi postanowił ponownie wystąpić do miejskiej komisji cennikowej z wnioskiem o podwyższenie cen pieczywa, motywując to tem, iż w ostatnich tygodniach w poważnym stopniu wzrosły ceny maki.

Piekarze twierdzą, iż obecna cena pieczywa nie wytrzymuje kalkulacji i domagają się podwyższenia, aż do okresu letniego cen chleba i bułek o 10 procent.

Egzekucja zaległych podatków miejskich

Lódź, 8 marca.

(it) Jak się „Express” dowiaduje, urzędy skarbowe w Łodzi przystąpiły do egzekucji podatków miejskich, zaległych za rok 1933.

W związku z tem, ci płatnicy, którzy zalegają w podatkach miejskich za rok 1933, winni do dnia 15 b. m. uiścić je w całości, względnie jeśli mają rozłożone na raty — zapłacić należną ratę. W przeciwnym wypadku, płacić będą również odsetki, kary za zwłokę i koszty egzekucji.

Wóz z mlekiem przewrócił się, przygniatając wieśniaka

Lódź, 8 marca.

(ig) Na ulicy Piwnej zdarzył się dziś nad ranem tragiczny wypadek. Od szeregu miesięcy przywozi rano mleko do szpitala św. Józefa Bolesław Pianowski ze wsi Gliniki pod Głownem.

Dziś rano, gdy jechał z mlekiem, wóz nagle przewrócił się i przygniół go całym swym ciężarem. Pianowski zemdlął. Z pomocą pośpieszyli mu przechodnie, wzywając pogotowie ratunkowe. Jak się okazało, wieśniak uległ po-

ważnym obrażeniom wewnętrznym. Tym samym wozem, którym wioził mleko do szpitala, odwieziono go do tegoż szpitala św. Józefa.

Dodać należy, że na ul. Piwnej, w drodze do szpitala św. Józefa są skandaliczne bruki. Już niejeden wóz przewrócił się tam. Wskazaniem byłoby, aby ta ulica w pierwszym rzędzie uwzględniona była przy opracowaniu planu tegorocznego zabrukowania miasta.

Konferencja b. premierów w Belwederze

pod przewodnictwem Marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 8 marca.

W dniu wczorajszym toczyły się w Warszawie doniosłe narady polityczne. W Belwederze pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego i przy udziale Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego zebrał się wszyscy premierzy rządów pomajowych.

Obecni byli prof. dr. Bartel, marszałek dr. Świątalski, prezes Ślawek, Pry-

stor i Jędrzejewicz. Konferencja ta trwała dwie godziny, a szczegóły jej trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy.

Wedle krążących pogłosek omawiana była sprawa konstytucji. Prawdopodobnie premierzy rządów pomajowych wyrazili swe poglądy na ten temat, oraz omawiano sprawę wcielenia nowej konstytucji w życie.

Znana śpiewaczka francuska

zamieszana w aferę Stawiskiego

Paryż, 8 marca.

„Action Francaise” twierdzi, iż w aferę Stawiskiego zamieszana jest również znana śpiewaczka kabaretowa Lucienne Boyer. Dziennik twierdzi, iż była ona przyjaciółką Romagnino i że Surete Generale dwukrotnie ostrzegala ją, iż Romagnino jest oszustem.

Surete Generale przestała się jednak interesować śpiewaczką wskutek telefonicznego rozkazu, wydanego przez dyrektora policji Guicharda. Obecnie śpiewaczka znajduje się na tournée w Szwajcarii. Dziennik twierdzi, że Romagnino powierzył jej przed wyjazdem walizę z dokumentami.

Paryż, 8 marca.

Niektóre dzienniki lewicowe przy-

niosły wiadomość, że wśród talonów, badanych przez komisję znajduje się jeden, na którym wyraźnie odczytać można tylko pierwsze słowa: „Kamilowi”, zaś dalszy ciąg jest zatarty. Pisma te przypuszczają, że chodzi tu o Kamilę Aymarda, b. redaktora naczelnego „La Liberte”.

„Populaire” zwraca uwagę, że działo się to w momencie, gdy odbywała się sprzedaż „Liberte”. W związku z tem Aymard wystosował list do przewodniczącego komisji parlamentarnej dep. Guernuta, prosząc go o jaknajszysze wyznaczenie przesłuchania w tej sprawie.

Aymard formalnie zaprzecza istnieniu takiego czeku.

Porozumienie sowiecko-japońskie

w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej

Londyn, 8 marca.

(Pat) — „Daily Herald” donosi z Tokio, że po całorocznych rokowaniach, osiągnięte zostało porozumienie między rządem sowieckim a władzami Mandżuko, co do sprzedaży przez Sowiety kolei

wschodnio-chińskiej. Warunki tej umowy, trzymane są w tajemnicy.

Reuter jednak nie potwierdza tej wiadomości bo rokowania trwają w dalszym ciągu i że bynajmniej nie zapowiada się szybkie ich zakończenie.

Epidemia cholery na Filipinach

Tokio, 8 marca.

(t) Według wiadomości z Filipin, rozszerza się tam epidemia cholery. Obecnie zanotowano już 500 zgonów. Przeszło 2000 osób podejrzanych o zakażenie, zostało izolowanych. W wielu okęgach ludność poddano kwarantannie.

Walka z partyzantami w Marokko

Paryż, 8 marca.

(t) Ogłoszony został oficjalny komunikat w sprawie sytuacji w Marokko. — Rząd francuski stwierdza, że około 6000 rodzin uznano autorytet władz francuskich i przyrzekło nie występować zbrojnie przeciwko władzom. Oddziały Legii Cudzoziemskiej posunęły się obecnie o dalsze 75 kilometrów, mimo to walka z oddziałami partyzanckimi trwać będzie prawdopodobnie jeszcze przez czas dłuższy.

Niedoszła żona Mikołaja II wychodzi zamaż

Rzym, 8 marca.

(t) W Neapolu odbył się ślub księżnej d'Aosta, wdowy po zmarłym w roku 1931 księciu d'Aosta, z hrabią Tosti di Valminuta. Księżna d'Aosta jest córką hrabiego Paryża i liczy obecnie 63 lata. Należała ona swego czasu do najpiękniejszych księżniczek europejskich, i miała zostać żoną Mikołaja II.

Wzrost chorób zakaźnych w Łodzi

Lódź, 8 marca.

(it) Jak się dowiadujemy, w ostatnim tygodniu znów zanotowano w Łodzi poważny wzrost zachorowań na choroby zakaźne. Szerzy się w dalszym ciągu dur brzuszny (5 przypadków), błonica (16 przypadków), błonica (20 przypadków), odra (32 przypadki) itd.

Ogółem zanotowano w ostatnim tygodniu 96 wypadków zachorowań na choroby zakaźne, podczas gdy w tygodniu poprzednim — 74 przypadki.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, ma się rozpocząć wzmocniona kontrola sanitarna w Łodzi.

Groza...
Napięcie...
Emocja...

Czytajcie powieść p. t.

„Tragedja
o północy”

drukowaną w nrze 41-ym

CO TYDZIEŃ
POWIEŚĆ!

Cena numeru 30 gr.

Służba domowa gwiazd filmowych

Detektyw Marleny Dietrich. — Śmiejąca się murzynka Mae West. — Gary Cooper nie lubi służby kobiecej.

Dorotea Wick twierdzi, iż ideałem służby może być tylko para małżeńska czarnych.

(x) Wszystkie gospodynie wiedzą dobrze, co to jest dobrze wyszkolona służba domowa, i ile cierpi się przez nieumiejętną i niechętną usługę. Kwestja służby jest bodajże największą bolączką gwiazd filmowych i jednym z głównych tematów do badań w Hollywoodzie. W tej stolicy filmu bowiem, więcej niż gdzieindziej rozpanoszyła się zawzięta, plotka, nieufność i nieuczciwość. Wady swych gospodyń przejęła w większym jeszcze stopniu służba domowa, która wynosi wszystkie domowe tajemnice, zawziętym konkurentom, okrada swych chlebodawców na każdym kroku.

Dosyć zresztą ma się zazwyczaj kłopotu z jedną tylko służącą, wyobraźmy sobie zatem, jak bardzo męczący się muszą gwiazdy Hollywoodu, mając (obowiązkowo) w poczcie służby kucharkę lub kucharkę, sprzątaczkę, pokojówkę, ogrodnika i lokaja, nie licząc jeszcze specjalnej garderobianej — sekretarki.

Wielu artystów zatrudnia jeszcze specjalny personel, którego obowiązkiem jest zwracanie uwagi na osobiste bezpieczeństwo ich chlebodawcy.

Marlena Dietrich, naprzykład, zatrudnia prócz licznej służby niemieckiej, którą przywoziła z ostatniego pobytu w Niemczech, specjalnego detektywa, człowieka wielkiego wzrostu, obdarzonego nadludzką siłą. Detektyw ten był kiedyś przybocznym „cieniem” lorda Kitchenera. Zadaniem tego detektywa jest zwracanie uwagi na osobiste bezpieczeństwo Marleny Dietrich, a więcej jeszcze na pilnowanie córki Marleny Dietrich. — Ostrożność ta okazała się niezbędną wskutek pogródek szajki bandyckiej, która groziła porwaniem dziewczynki. Ze groźby te nie są cześć i należy się mieć na ostrożności, wie o tem każdy, kto zna stosunki amerykańskie. Afera z dzieckiem Lindbergha, która narobiła tyle hałasu w kraju dolara i miała taki tragiczny epilog jest poważnym ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy troszczą się o los swych pociech.

Mae West, aktorka amerykańska, której nazwisko na afiszu wystarcza do wypełnienia kas kinoteatrów, zatrudnia specjalną osobę, murzynkę, której jedynym zadaniem jest — śmiać się, „Dobry humor jest niezawodnym warunkiem zdrowia i powodzenia”, tak brzmi maksyma tej popularnej artystki. Czarna lady, Libby, jak ją się w skróceniu nazywa, musi śmiać i rozweselać tem aktorkę, ile kroć z twarzy tej ostatniej zniknie poważny uśmiech. Mimo, że praca Libby w zasadzie nie jest wyczerpująca, otrzymuje ona jednak dużą gażę. Libby nie jest taką sobie zwyczajną murzynką. Nim dostała się na posadę do Mae West, była ona popularną murzyńską aktorką. Miriam Hopkins potrafiła sobie tak

dobrać służbę, że dom jej słynie jako jeden z najlepiej zagospodarowanych domostw, a służba z taktu i wyszkolenia.

Gary Cooper, który mimo wielomilionowych ofert miłosnych, otrzymywanych od kobiet z całego świata, pozostał kawalerem, nie znosi w domu służby żeńskiej. Zatrudnia on wyłącznie mężczyzn. Ponieważ jednak będąc małym gospodarzem wyobraża sobie, że służba bez należytego kierownictwa, sama wszystko załatwi nie zwraca uwagi na drobiazgi, co w rezultacie naraża go często na przykre niespodzianki.

Dorotea Wick, obywa się, jak na stosunki hollywoodzkie, skromnym personelem służbowym. Zatrudnia ona wyłącznie parę murzyńską, męża i żonę i twierdzi, że ideałem służby może być tylko para małżeńska czarnych.

— Jeżeli jest coś, czego ona nie chce zrobić, spełnia to za nią jej mąż, jeżeli zaś jemu coś nie odpowiada — ona robi to za niego, w ten sposób uzupełniają się wzajemnie i pełnią te same usługi, co do bra wiejska dziewczyna, która przecież również potrafi jeść za dwie osoby — opowiada, śmiejąc się piękna Dorotea.

Wizerunki kobiet na znaczkach pocztowych

umieszczone były poraz pierwszy w Anglii

W wielu krajach znaczki pocztowe zdobi powabna twarz niewieścia, która jest zazwyczaj symbolem zwycięstwa, pokoju, wolności i t.p. Rzadziej natomiast zdarza się, by na znaczkach owych była twarz kobiety realnej.

Za panowania królowej Wiktorji w Anglii umieszczono po raz pierwszy na pomarańczowych znaczkach głowę monarchini. Po pewnym czasie wydano drugą serję znaczków tym razem niebieskich. Pomarańczowe bowiem zostały cofnięte wskutek jakiejś pomyłki w napisie. Znaczki te są dziś marzeniem niedoścignionem dla niejednego zbieracza tego rodzaju osobliwości.

W ślad za Anglią poszła w 1850 r. Hiszpanja, wypuszczając znaczki z wizerunkiem ówczesnej królowej Izabelli. Sasiędnia Portugalia, nie chcąc się dać zdystansować wypuszcza również znaczki z profilem królowej Marii.

Krajem, który najchętniej umieszcza swą władczynię na znaczkach jest — Holandia. Wizerunki królowej Wilhelminy pojawiły się na znaczkach po raz pierwszy pod koniec XIX wieku, wtedy gdy monarchini holenderska była jeszcze małym dzieckiem i od tego czasu

co parę lat wypuszczano coraz to inne znaczki, przedstawiające Wilhelminę w różnych okresach jej życia.

Za przykładem państw europejskich poszła również i Ameryka Południowa, podczas uroczystości ku czci Kolumba pojawiają się znaczki, na których widnieje królowa Kastylii Izabella, dzięki której Kolumb zdał się sfinansować swą podróż do Ameryki.

W roku 1923 wypuszczone zostały znaczki z wizerunkiem pierwszej lady USA, Mary Washington, a w parę lat później z okazji dziesięciolecia założenia Czerwonego Krzyża pojawiły się znaczki z sympatyczną twarzą założycielki tej wielce humanitarnej instytucji — Klary Burton.

Zbieracze znaczków pocztowych chętnie kolekcjonują znaczki z wizerunkiem królowej rumuńskiej Carmen Sylwy, oraz niezmiernie ciekawe znaczki geckie wydane dla uczczenia walk o wolność.

Widnieją na nich myśląca i pełna szlachetnego zapału twarz żony komendanta floty wojennej, Kaskarmy Bobeliny, która po śmierci męża objęła dowództwo nad statkami, przyczyniając się do ostatecznego zwycięstwa.

Analfabetka, obudziwszy się z letargu

zaczęła naraz pisać wiersze

Niedawno zdarzył się niezwykle wypadek w jednej z większych wiosek rumuńskich, który ściągnął roje ludzi żądnych sensacji.

Otóż we wsi Willawcze mieszka młode małżeństwo włocjaniskie. Mąż jak i żona są zupełnie analfabetami. Przed paru dniami młoda wieśniaczka urodziła dziecko. Nie byłoby w tem nic godnego uwagi, gdyby nie fakt, iż zaraz po przyjściu na świat dziecka matka straciła przytomność i w stanie tym pozostała

przez dłuższy czas, tak że rodzina była przekonana o jej śmierci. Kobieta leżała zimna i zupełnie nieruchoma na łóżku, naraz po pewnym czasie ocknęła się z letargu, wprawiając najbliższych w nie zwykłe zdumienie.

W ciągu owych paru godzin bowiem zaszły u niej dziwne jakies zmiany.

Przemówiła bowiem do męża przepięknym literackim językiem, odpowiadając na pytania najbliższych zupełnie spokojnie i logicznie. Opowiedziała przytem, iż była w niebie, gdzie jej się bardzo podobało, gdyż nie ma tam tak dużo sta i zawzięci, jak na ziemi.

Zdumienie wieśniaków doszło jednak do kulminacyjnego punktu, gdy ciemna analfabetka zażądała pióra i atramentu i po chwili zaczęła zupełnie swobodnie pisać całe ustępy biblij i liturgji oraz układać wiersze.

Wiadomość o niezwykłym wydarzeniu dotarła do stolicy i oto do biednej wioski przyjeżdżają różni ciekawi ludzie, chcąc na własne oczy ujrzeć cud. Wieśniaczka w dalszym ciągu układa po całych dniach wiersze, cytując różne wersety z biblij.

Specjalista chorób nerwowych, znokonty uzony rumuński prof. M. zainteresował się tym niecodziennym wypadkiem i odwiedził chłopkę. Zbadawszy ją dokładnie, stwierdził, iż pozostaje ona w najwyższym rozstroju nerwowym.

Słynny lekarz był jednocześnie bardzo zdziwiony przepięknym stylem dotychczasowej analfabetki. W związku z tem do Willawcze zjechała specjalna komisja złożona z dwóch psychiatrów, celem zbadania niezwykłego zdarzenia.

Wolna Trybuna

Sprzedać siebie za pieniądze

to transakcja niegodna prawdziwego mężczyzny

Zakochana Łodzianka — Przykro mi że odpowiedź moja będzie spóźniona. Wobec wielkiego napływu listów, czytam je w kolejności w jakiej nadchodzą i z tego powodu nieraz odpowiem z opóźnieniem. Może zresztą to i lepiej, że odpowiedź moja jest spóźniona, albowiem przekonana jestem, że wszystkie Pani wątpliwości już minęły i jest Pani nadal tak szczęśliwa, jak przedtem. Drogie dziecko nie należy być opryskliwą wzgl. swych najbliższych, albowiem nie zawsze wiadoma im jest prawdziwa przyczyna, a zachowanie Pani sprawia ból i pozostawia niesmak.

Smutna Reginka w Łodzi. — Droga Reginko, oczywiście należy napisać do konsulatu list z zapytaniem, jaki bieg został nadany wiadomej sprawie i czy są już jakieś wyniki. Niezależnie od tego, niechże Pani spróbuje podać ogłoszenie w języku niemieckim, do kilku poczytych, zagranicznych niemieckich pism codziennych, najlepiej na niedzielę. W tekście ogłoszenia niech Pani nadmieni, że podaje je córka, pragnąca odnaleźć swego ojca, który w czasie wojny był w Łodzi, a następnie przebywał na kuracji w szpitalu. Trzeba oczywiście w ogłoszeniu podać nazwy miejscowości i trochę danych. W ogłoszeniu należy również nadmienić, ażeby list z odpowiedzią skierowano na adres konsulatu polskiego w Berlinie. Z konsultatem niechże Pani będzie w stałym kontakcie listownym. Mam nadzieję, że u silne starania zostaną napewno uwieńczone pomyślnym rezultatem. Trzeba mieć jednak tylko trochę wytrwałości i cierpliwości.

Pan St. K. w Toruniu. — Drogi Panie wierzę, że pieniądze są Panu potrzebne, szczególnie w okresie kryzysu, gdy trzeba świeżym kapitałem zasilić prowadzone przez Pana przedsiębiorstwo, mimo wszystko jednak uważam, że byłoby to zbyt wielkie poświęcenie, aby Pan dla ratowania przedsiębiorstwa sprzedał siebie i swą wielką miłość do ubogiej panielki. Pieniądz nie daje zupełnie szczęścia, a przytem nie zawsze daje się długo utrzymać. Mogłoby się zatem tak zdarzyć, że pieniądze się rozeszły, a pozostałaby niekochana żona, i żal za straconym na wielki uczynek. Sprzedawać siebie za pieniądze — to transakcja niegodna prawdziwego mężczyzny. Prawdziwe zadolenie daje tylko pieniądz zdobyty własną pracą, pieniądz, którego nie zdobyło się kosztem swego i drugiej osoby — uczucia. Niechże się Pan weźmie u silnie do pracy, wyteży całą swoją energję, inicjatywę i spryt, a napewno potrafi Pan ocalić przedsiębiorstwo bez potrzeby uciekania się do tak wielkich wyrzeczeń i poświęceń. Gdyby wszyscy młodzi ludzie mieli podobne, jak Pan, zapatrywania, nigdyby niezamożne dziewczęta nie miały własnych ognisk domowych, a przecież brak pieniędzy nie dyskwalifikuje moralnie kobiety

Rozmaitości ze świata.

RYBY JAKO MUZYKANCI

Morza południowe zaludnione są pewnymi gatunkami ryb, które wydają różnego rodzaju dźwięki, zwłaszcza w porze nocnej. Tak np. przy brzegach Cejlonu wśród ciszy nocnej daje się często słyszeć dźwięki harfy, dochodzące z głębin morza. Dźwięki te wydaje gatunek ryb, nazwanych przez krajowców „muzykantami”. W okolicach podzwrotnikowych znany jest „mułowiec”, ryba wydająca w chwili głozonego jej niebezpieczeństwa krzyk, zbliżony bardzo do krzyku dziecka. Ryba-piła wydaje znów ze siebie godzinami całymi dźwięki głucho, przypominające do złudzenia dźwięki gongu.

30 LAT ISTNIENIA SAMOLOTU.

Niedawno ubiegła 30-ta rocznica wzniesienia się Orville'a Wright'a na samolocie na wysokość... 3 metrów na przeciąg 12 sekund. — „Lot” ten obejmował przestrzeń... 36 metrów w prostej linii. Dzisiaj loty trwają po kilkadziesiąt godzin bez przerwy i lądowania, a wysokość sięga 15 km. Porównanie tych tylko cyfr daje pojęcie o kolosalnym rozwoju i postępie awiacji.

Ludzie, jakby z innej planety

mieszkają na małej wyspce na Atlantyku

(z) Francuski statek wojenny „Joana d'Arc” zatrzymał się podczas swej podróży na małej wyspce Tristan de Cunha, leżącej na Atlantyku pomiędzy Kapstadtem a Buenos Aires w odległości 3000 kilometrów od każdej z tych miejscowości. Była to pierwsza wizyta, jaką mieszkańcy wyspy przyjęli od 18-u miesięcy.

Tristan de Cunha jest wprawdzie własnością W. Brytanji, lecz rząd kolonialny w Londynie nie zdradza zbyt wielkiego zainteresowania dla tej swojej własności, podobnie jak wyspiarze nie zgłaszają żadnych pretensyj do swej macierzy.

Przybycie okrętu francuskiego powitane było z wielką radością, a to tembardziej, iż kapitan przywiózł dla 163 białych wyspiarzy większe ilości chleba, cukru kawy, odzieży, tytoniu, medykamentów itp.

O życiu wyspiarzy opowiadał kapitan

po swym powrocie, iż mieszkają oni jakby na innej planecie. Rząd skądś się z obieralnego sępa i trzech „oficerów”. Nie mając żadnych wrogów, trystańczycy nie potrzebują też sprzymierzonych. Nie znają oni tedy wojny ani rewolucji, nie czytują gazet, nie mają radja i dlatego nie wiedzą nic o ciężkich walkach i kryzysie, jakimi wstrząsane są obie półkule. Na wyspie niema urzędu pocztowego ani stacji telegraficznej czy też radiowej stacji odbiorczej; wyspiarze rzadko chorują i długo żyją. Nie oznacza to bynajmniej, iż są oni „dzicy”. Wręcz przeciwnie, kapitan statku otrzymał za przywiezione przedmioty szereg wznuszających listów dziękczynnych.

Pomimo, iż Kapstadt kilkakrotnie już ofiarował trystańczykom gościnę, wyspiarze nie pragną opuszczać swej wyspy, są bowiem biedni, lecz szczęśliwi.

MASOWA AKCJA O REDUKCJĘ KOMORNEGO

Wszyscy lokatorzy skarżą się, że nie mogą płacić wysokich czynszów z powodu skurczenia się zarobków

Łódź wysłała w tej sprawie petycję do władz państwowych

Łódź, 8 marca
(i) Wielka akcja lokatorów o redukcję komornego weszła w nową fazę i sądzić należy, że tym razem osiągnie swój cel. Podejmowana już wielokrotnie w ciągu ostatnich lat, obecnie przyjęła zupełnie inny,

MASOWY CHARAKTER.

Już nietylko związki lokatorskie, lecz całe rzesze ludności podniosły głos w tej sprawie. W ciągu bieżącego tygodnia odbyło się

SZEREG ZEBRAŃ W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH I SPOŁECZNYCH.

Wysyłane są memorjały, prośby i petycje. Wszyscy lokatorzy Łodzi włączyli jednym głosem, że

KOMORNE JEST ZBYT WYSOKIE

w porównaniu do innych cen i zarobków i proszą o obniżenie go w takim stopniu, by nie trzeba było 50 procent dochodów oddawać właścicielom domów za dach nad głową.

Jeszcze nigdy dotąd akcja ta nie była tak spontaniczna i powszechna jak w chwili obecnej. Od dziesięciu dni nieprzerwanie odbywają się narady i obrady, uchwalane są rezolucje i wytaczane takie motywy, które w zupełności zaspokoją na uwzględnienie.

Nie ulega wątpliwości, że komorne jest za wysokie w stosunku do obecnych zarobków większości mieszkańców Łodzi. Jeśli ocenimy wysoko przeciętną skalę zarobków inteligenta w Łodzi na 300 zł. i weźmiemy pod uwagę, że pracownik o takiej pensji zajmuje zwykle 2-pokojowe mieszkanie, łatwo obliczyć, że

40 PROCENT PENSJI

oddaje gospodarzowi. To samo jest z robotnikami. Przeciętny zarobek robotnika wynosi w Łodzi 100 złotych miesięcznie. A wiele kosztuje go mieszkanie?

Tymczasem, według wskazań ogólnych komisji do ustalania kosztów utrzymania, zrównoważony budżet rodziny nie powinien na komorne przewidywać więcej niż

25 proc. ogólnych wpływów.

Jest to norma przyjęta nawet przed wojną. Stąd wniosek, że mieszkanie 1 pokojowe nie powinno kosztować więcej niż 25 złotych miesięcznie, 2 pokojowe — więcej niż 50 zł. i t. d.

Tymczasem przedwojenne komorne w starych domach dochodzi dziś do sumy 100 złotych za mieszkanie 2 pokojowe i 150 zł. za mieszkanie 3 pokojowe. Ilekroć wobec tego powinien zarabiać lokator, by móc regularnie wywiązywać się ze swoich zobowiązań, by móc korzystać z takich „luksusów” jak gaz, elektryczność, telefon i t. d., będących właściwie artykułami pierwszej potrzeby?

Ingerencja państwa w życie kraju jest bardzo wielka. Zdolano spowodować obniżenie cen artykułów spożywczych, obniżenie cen wyrobów monopolowych. Wszędzie państwo rozciąga swą opiekę, poskramiając nadmierne apetyty niektórych producentów i wprawdzając zasadę godziwego a małego zysku. Czynniki państwowe zdają sobie sprawę, że nastąpiło

OGÓLNE ZUBOŻENIE LUDNOŚCI

wskutek długotrwałego kryzysu i rozumie, że wszystkie ceny należy przysto-

sować do warunków płacniczych ludności. Tak się dzieje we wszystkich dziedzinach, tylko o komornem narazie zapomniano. W ciągu ostatnich pięciu lat staniały wszystkie bez wyjątku artykuły, tylko komorne utrzymało się na dawnym, bardzo wysokim poziomie.

Właściciele nieruchomości bowiem żyją wciąż jeszcze wspomnieniami dawnych lat. Nie wdając się w te zmiany, jakie nastąpiły dokoła, holdują w dalszym ciągu przedwojennej zasadzie, że **KTO NIE PŁACIŁ — TEN NIE MIESZKAŁ,**

a ceny mieszkań regulowała nie ustawa, lecz dobrowolna umowa. Ale od czasu wojny zmieniło się bardzo wiele. Lokatorzy stracili pieniądze, pracę, zarobki, stanowiska, zaś właściciele domów przy swych posesjach pozostali.

Właściciele domów bronią się. Twierdzą oni, że domy ich nie rentują się w takiej wysokości i

NIE DAJĄ IM TAKICH DOCHODÓW JAK PRZED WOJNA.

Być może, że mają rację. Ale zapominają o tem, że przedwojenne zarobki już dawno dla wszystkich **STAŁY SIĘ LEGENDĄ.**

Jeśli więc wszyscy z powodu kryzysu potracili majątki i wszystkim zarobki skurczyły się w najlepszym wypadku do połowy — i oni powinni ponieść pewne ofiary. Nie może pozostać w społeczeństwie tylko

JEDNA UPZYWILEJOWANA WARSTWA.

Jak słysząc, istnieje projekt wniesienia sprawy redukcji komornego na porządek dzienny obecnej jeszcze sesji sejmiku. Jeśli nie zdążono z tem, istnieje możliwość ustawowego

ZREDUKOWANIA KOMORNEGO W DRODZE DEKRETU PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

w czasie feryj sejmowych. W każdym razie sprawa dojrzała do rozwiązania. Masowa akcja lokatorów niewątpliwie wyda pozytywne owoce.



Do nabycia we wszystkich aptekach.

Dokąd pójść wieczorem?

TEATR.

TEATR MIEJSKI: — o godz. 8.45 wieczorem „Towariszcz”.
TEATR POPULARNY (Ogrodowa nr. 18): — o godz. 8.30: — „Szczęśliwej Podróży”.
TEATR „ROZMAITOŚCI” (Czeliniana 27) — „No, no, Nanette”

KINA.

CASINO: — „Papryka”.
GRAND-KINO — „Sztuka życia”.
MUZA — „Miljon na ulicy”.
ROXY — „Życie jest piękne”.
CAPITOL — „Manowce miłości”.
CORSO — „Selgani ludzie”.
CZARY — „King-Kong”.
PRZEDWIOSNIE — „Jej Królewska Mość”.
RAKIETA: — „Żona na jedną noc”.
SZTUKA: — „Panna Jozetta — moja żona”.
ZACHETA: — I. „Urwis z Hiszpanji”. II. „Dziwny Dom”.
PALACE — „Świat należy do ciebie...”.
METRO — „Przygoda na Lido”.
ADRIA — „Przygoda na Lido”.
OSWIATOWY — „J. „Jego Eksceleńca Subjekt”. II. „Pojednanie”.
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA. — Wystawa drzeworytów p. n. „Sowiety i Polska”.

Napad bandycki na bank w Krakowie

Bezrobotny wtargnął do biura z rewolwerem w ręku i żądał pieniędzy od urzędniczki grożąc jej śmiercią. — Osaczony w biurze poddał się bez walki

Kraków, 8 marca.

Wczoraj w wczesnych godzinach po południowych rozszedła się po Kazimierzu lotem błyskawicy wiadomość **O ZUCHWAŁYM NAPADZIE RABUNKOWYM NA BANK PRZY UL. MIODOWEJ.**

Przed godz. 1 przybył do banku jakiś młody mężczyzna, który oświadczył, że ma wykupić weksel i ustawił się w kolejce. Gdy przyszła na niego kolej, wymienił jakieś nazwisko. Okazało się jednak, że na te nazwisko niema żadnego weksla. Wobec tego osobnik ów wyszedł, a w kilka minut potem przybył ponownie.

W kantorze znajdowały się wówczas dwie urzędniczki, likwidatorka Rosenstrauchówna i kasjerka Kornówna, natomiast w następnym pokoju znajdowali się dwaj urzędnicy i jedna urzędniczka. Osobnik wrócił w chwili, gdy Kornówna zajęta była liczeniem pieniędzy w sumie

8.000 zł. Bandyta podbiegł do niej, błyskawicznym ruchem dobył rewolweru i mierząc w głowę urzędniczki zawołał:

— DAWAJ PIENIĄDZE!

Przeżrana dziewczyna porzuciła pieniądze i pobiegła do drugiego pokoju, gdzie otworzyła okno i poczęła wzywać pomocy. Tymczasem bandyta podbiegł do drugiej urzędniczki, Rosenstrauchówny, która usiłowała porwać pieniądze i celując do niej krzyknął:

— DAWAJ PIENIĄDZE, BO STRZELAM!

Mimo to dzielna urzędniczka chwyciła pieniądze i zbiegła do drugiego pokoju.

Zaalarmowani krzykami lokatorów domu pobiegł w stronę biur banku. Bandyta zorjentował się w sytuacji i usiłował zbiec

ZOSTAŁ JEDNAK OSACZONY I SCHWYTANY.

Ustalono, że nazywa się on Czesław

Zawieja, jest synem kolejarza z Płaszowa, zamieszkały do ostatniej chwili u swych rodziców przy ul. Sarmackiej 24. Zawieja urodził się w czerwcu 1914 r., a więc liczy niespełna 20 lat. Był on po mocnikiem ślusarskim.

Przed kilku laty oddał go ojciec na naukę ślusarstwa. Przez długi czas pracował w zakładzie instalacyjno-wodoociągowym Jakóba Mühlrada przy ulicy Wielickiej 37. Zakład ten wykonywał prace instalacyjne w lokalu Kasy Dyskontowej przy ul. Miodowej, przy których zatrudniony był Zawieja. Poznał on wtedy rozkład biur, wiedział gdzie przechowywują się pieniądze i kłedy jest w kantorze najmniej ludzi.

Przez całe popołudnie trwało przesłuchiwanie sprawy napadu i świadków zajął. Narazie brak danych co do tego, czy Zawieja posiadał współników.

Potworny zwyrodnialec grasował pod Białymstokiem

Ma on na sumieniu wiele nieletnich ofiar. — Tragedja ułomnej dziewczyny, która wpadła w ręce zbira

Białystok, 8 marca.

W miasteczku Starosielce pod Białymstokiem, zdemaskowano potwornego zwyrodnialca.

Pracownik warsztatów mostowych, Henryk Zawada swe afekty kierował zazwyczaj do nieletnich dziewcząt. Przed kilku laty, Zawada był zaręczony z učeną seminarjum nauczycielskiego, jednakże małżeństwo nie doszło do skutku.

Pewnego razu, na spacerze w lesie, Zawada usiłował zniewolić narzeczoną, a gdy ta oparła mu się, zranił ją. — Dla

uniknięcia skandalu, rodzice młodej dziewczyny, nie złożyli zameldowania w policji, zabronili jednak córce utrzymywania dalszej znajomości ze zwyrodnialcem

W ostatnich dniach, do władz policyjnych zgłosiła się Antonina Gutowska i zameldowała, iż nieletnia jej córka, Anna, powiła przed paru miesiącami dziecko, którego ojcem jest Henryk Zawada.

Wdrożone dochodzenia ustaliły, iż Anna Gutowska, która jest garbuską, bywała często u swej ciotki, Heleny Tyszkowej, w mieszkaniu jej, należącym do matki Zawady.

Tam właśnie Zawada spotkał biedną kalekę, której przed świętami wielkanocnymi zaproponował, by wymyła mu podłogę w jego kawalerskim mieszkaniu. Gutowska pracę wykonała, lecz pieniędzy od razu nie otrzymała, gdyż Zawada polecił jej, by przyszyła po nie za parę dni. — Gdy dziewczynka przybyła potwornie i znalazła się w sieni, Zawada wciągnął ją przemocą do swego pokoju i dokonał gwałtu. Następnie wyrzucił kalekę z mieszkania.

Przesłuchiwany Zawada wypiera się uporczywie jakiegokolwiek styczności z Gutowską, starając się wszelkimi siłami oczernić twierdzeniem, iż ofiara jego prowadziła się niemoralnie. Powołane przez niego na świadków osoby bądź zaprzeczają znajomości z Gutowską, bądź też wydają o niej jak najlepszą opinię.

Ze słów sąsiadów wynika, iż Zawada ma na sumieniu cały szereg nieletnich ofiar, które jednak, w obawie przed kompromitacją, nie zgłaszają się na policję.

Niewątpliwie jednak, władze śledcze w najkrótszym czasie ujawnią wszystkie sprawy zwyrodnialca, który niebawem stanie przed sądem.

Sąd doraźny w Grodnie

Grodno, 8 marca.

Jak już donosiliśmy, w dniu 11 lutego w pobliżu wsi Bubny (pow. grodzieński) zostały znalezione zwłoki 20-letniego Pawła Syrelewicza, zamordowanego w tajemniczych okolicznościach.

Syrelewicz miał 5 lutego zasiąść na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Grodnie.

Obecnie dowiadujemy się, że wła-

dze policyjne zaarrestowały niejakiego Piotra Bahusza, m-ca wsi Bubno, jako podejrzanego o morderstwo na osobie Syrelewicza.

Sledztwo było prowadzone w trybie doraźnym i obecnie wpłynął już do Sądu akt oskarżenia.

Dziś ma być wyznaczony termin doraźnej rozprawy nad oskarżonym, któremu grozi kara śmierci.

LEKARZ-DENTYSTA F. KOPCIOWSKA

przyjmuje:
od 9-3 w domu przy ulicy Gdańskiej 37
tel. 232-55.
od 4-7 w lecznicy Piotrkowska 294
(przy Górnym Rynku).

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Łodzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami
Serja dziesiąta Prawa autorskie zastrzeżone.



Nim się pojmać dał w niewole,
Powystrzelał wszystkie kule
Żle z nim teraz, bo niebawem
Przed murzyńskim stanie królem...



Na pnlu drzewa śladł Bibabo.
Wódz plemienia, murzyn brzydkij,
Kubusiowi, gdy go ujrzał,
Z przerażenia drgnęły tydki...



Rój murzyńskich „mis” i misek
Szczeryzy zęby doń oblesnie.
A detektyw przerażony
Myśli sobie: — „Czy ja nie śnie?...
(dalszy ciąg jutro).

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 8 MARCA
Lubi sporty, jest muzykalny i łatwo się wzrusza.

Jest dość uparty i za swemi celami, jakie sobie nakreślił w życiu — idzie bez wahania, nie licząc się ze skutkami. Posiada zdolności organizacyjne i nie tylko potrafi organizować tłumy lub wojsko, ale również umie nimi rządzić.

Lubi przygody i przejawia zamiłowanie do wszelkich sportów na powietrzu, co jednakże może mu grozić pewnymi niebezpieczeństwami — specjalnie w związku z końmi. Ma zdolności naśladowcze, okazuje zainteresowania artystyczne i lubi samotne rozmyślenia.

Urodziny dziśjsze dają zazwyczaj dwa typy. Typ niższy — t. j. człowiek nierozwinięty — to słaba istota, opanowana przez uczucia i namiętności, a nieradko również i przez nalożi. Wykazuje bowiem niezwykłą wrażliwość na narkotyki i gdy raz podpadnie pod ich działanie — z wielkim tylko trudem może zostać uleczonym.

Taki człowiek nie rozwija w sobie wyższych zdolności i nie wykazuje specjalnych wartości.

Wyższy typ natomiast jest bardzo altruistyczny, obdarzony różnymi talentami i może osiągnąć wysoki stopień rozwoju. Jest to natura miłoci, dążąca do połączenia się z drugą duszą.

Czego się strzec winien? Grożą mu niebezpieczeństwa spowodowane rywalizacją o względy kobiet. Dążenie zaś do celu, który jest obcy zarówno jego naturze jak i nie odpowiada jego zdolnościom — może go doprowadzić do życiowego załamania.

Jak wychować dziecko dziś urodzone? — Może ono okazywać brak inicjatywy, ustępując zbyt łatwo i dając się krzywdzić bez skargi swym towarzyszom. Wychowawcy powinni na to zwrócić uwagę — inaczej takie dziecko w życiu później może okazywać brak zdecydowania i wytrwałości w walkach życiowych.

Należy używać wszelkich możliwych środków, aby rozbudzić w niem wiarę w siebie i w swe zdolności, pewność siebie i niepoddawanie się przeciwnościom.

Potrzebuje ono sympatycznego otoczenia, któreby mogło ocenić jego subtelność i dobrodusność. Należy je przyzwyczajając do myślenia o przyszłości i do orientowania się w wydarzeniach życia praktycznego, zarówno jak i do liczenia się z groszem oraz przyuczać do systematyczności.

Dnia 8 marca urodzili się: znany poeta Kazimierz Brodziński; Carlo Andrea conte Pozzo di Borgo — dyplomata międzynarodowy, wróg Napoleona; Richard earl Howe — wybitny admirał angielski z 18-go wieku; generał William Bramwell Booth — syn twórcy „Armji Zbawienia” i jej przywódca; dr. Otto Peltzer — znany szybkobiegacz niemiecki; Ira Nelson Morris — dyplomata amerykański; Aleksandro Manzoni — dramaturg i romansopisarz włoski; sir William Hamilton — filozof szkocki; Ruggiero Leoncavallo — znany kompozytor; ks. Lichnowsky — ambasador Niemiec w Londynie przed wybuchem wojny; William Roscoe — historyk angielski oraz Leon hr. Piniński — znany prawnik, b. namiestnik Galicji.

Jan Starża Dzierżbicki.

Śląsk — skarbniça Polski!

Węgiel nasz rozchodzi się w wielkich ilościach po całej Europie

Czarne dymasty to skarb Polski. — Dlatego też słusznie skarbniça kraju na szego nazywamy Śląsk. Bo węgiel to jeden z głównych naszych artykułów wywozowych. Dzięki czarnym dymastom ściągamy do Polski obcy kapitał.

W dziedzinie wywozu węglowego Polska zajmuje trzecie miejsce. Na pierwszym miejscu stoi Anglja, na drugim Niemcy, na trzecim Polska. Za Polską dopiero idzie Belgja, Francja i Czechosłowacja.

Przyjrzyjmy się jak wyglądał wywóz węgla z Polski na przestrzeni od 1925 do 1932 roku. W tym okresie najwięcej węgla wywieźliśmy w roku 1926. Nic dziwnego, albowiem w tym roku wybuchł w Anglii strejk górników i produkcja kopalniana w Anglii spadła o połowę, wskutek czego kraje, zaopatrujące się w węgiel z Anglii, musiały brać opał z innych państw, między innymi i z Polski.

W 1932-ym roku Anglja eksportowała około 40 milionów tonn węgla, Niemcy — 18 milionów, Polska — 10 milionów, Belgja — 3 i pół miliona, Francja — 3 miliony, Czechosłowacja — niecałe trzy miliony tonn.

Dokąd Polska eksportuje swój węgiel?...

Najgłówniejszym naszym odbiorcą węglowym jest Szwecja, która w 1932 roku kupiła od nas 2.810.000 tonn węgla. Drugim poważnym odbiorcą naszego węgla jest Danja, która w omawianym czasie przyjęła 1.422.000 tonn węgla polskiego. Wreszcie trzecim poważniejszym odbiorcą jest Austria, która w 1932 roku kupiła 1.320.000 tonn węgla polskiego.

Ponadto Polska eksportowała ogółem do Norwegii 842.000 tonn węgla, do Francji 922.000 tonn, do Czechosłowacji 511.000 tonn i t. d.

Węgiel polski, wydobywany pracownią dlonią górnika śląskiego, rozchodzi się więc po całej Europie.

Ten.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

CZWARTEK, dnia 8-go marca.

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
- 7.05—7.20: Gimnastyka.
- 7.20—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik poranny.
- 7.40—7.55: Muzyka z płyt.
- 7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 8.00—8.05: Odczyt, progr. na dzień bieżący.
- 8.05—11.40: Przerwa.
- 11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
- 11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
- 11.55—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: Piosenki i tańce ludowe.
- 12.30—12.35: Wiadomości meteorologiczne.
- 12.35—14.00: XVIII-ty koncert szkółny z Filharmonji Warszawskiej.
- 14.00—14.05: Dziennik południowy.
- 14.05—15.25: Przerwa.
- 15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
- 16.40—16.55: Odczyt p. t. „Pionierki sprawy kobiecej i ich następczynie — wygłosi Jadwiga Krawczyńska.
- 16.55—17.25: Z muzyki religijnej J. S. Bacha.
- 17.25—17.50: Muzyka salonowa (płyty).
- 17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
- 18.00—18.20: Odczyt.
- 18.20—19.00: Słuchowisko p. t. „Organista Niekodem” — podług J. Koossowskiego.

- 19.00—19.05: Odczyt, progr. na dzień następny.
- 19.05—19.25: Rozmaitości.
- 19.25—19.40: Odczyt aktualny.
- 19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
- 19.47—19.5: Dziennik wieczorny.
- 20.00—20.02: „Myśli wybrane”.
- 20.02—21.00: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i Olga Kamińska (piosenki).
- 21.00—21.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencje bieżąca omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.
- 21.15—22.00: Koncert popularny w wyk. orkiestry symfon. P. R. pod dyr. J. Ozimieńskiego z udz. Zofji Adamskiej (wielonczela).
- 22.00—22.30: Muzyka salonowa (płyty).
- 22.30—23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Polonia-Palace”.
- 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i kom. policyjny.
- 23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 18.30. Moskwa. Stalin. Koncert symfoniczny.
- 20.00. Wiedeń. „Notteri” — komedja muzyczna Litnara’a.
- 20.10. Kopenhaga. Koncert symfoniczny pod dyr. M. Malko z udz. skrzypka Józefa Szigetiego.
- 21.20. Wiedeń. Koncert muzyki współczesnej.

OSZUST W ROLI „LUDOTWÓRCY”

Pacjenci zdemaskowali go przed władzami

Król. Huta, 8 marca.

W dniu wczorajszym przed sądem grodzkim w Król. Hucie odpowiadał Józef Brall z Król. Huty.

Akt oskarżenia zarzucał mu wyłudza nie pieniędzy od naiwnych. W ten sposób nabrał on mieszkankę Łągiewnik, Świątkową. Ponieważ syn Świątkowej opuścił dom i więcej nie wrócił, Brall dał

jej pudełko z jakimiś ziołami do których kazał się modlić. Innym osobom sprzedawał on bezwartościowe lekarstwa na porost włosów, leczenie oczu itd.

Gdy „pacjenci” Brolla przekonali się, że jest oszustem, wydali go w ręce policji. Sąd skazał Brolla na 7 miesięcy więzienia.

Minjatury

Pewna posada

Pan Alojzy od trzech miesięcy jest bez zajęcia. Codziennie przegląda drobne ogłoszenia w pismach. I pewnego dnia znalazł:

OGŁOSZENIE.

— Poszukiwany dobry pracownik biurowy. Posada stała, dobrze płatna. Referencje požądane. Zgłaszać się codziennie między 9—10 zrana w biurze Apolonjusza Bębcikowskiego, Weterynaryjna 18”.

Alojzy był pierwszy. Bębcikowski zaraz go przyjął. Wypytał o wszystko dokumentnie. — Zapisał imię, nazwisko, wiek, adres, kwalifikacje, wagę, miarę, rysopis itp.

— Niech pan wstąpi za kilka dni.. Zobaczymy.

Alojzy nie czekał kilku dni. Przyszedł nazajutrz. Bębcikowski przyjął go bardzo uprzejmie.

— Aha, to pan.. Doskonale.. Więc co pan umie?.. Na maszynie pisze pan?.. To dobrze.. Buchalterję pan zna?.. Świetnie.. Złóż pan ofertę..

Pan Alojzy złożył dwie oferty. Jedną w języku polskim, drugą w hiszpańskim. Żeby Bębcikowski nie pomyślał znowu, że ma do czynienia z „bele-kim”. Bębcikowski przejrzał oferty i odparł:

— Za kilka dni otrzyma pan odpowiedź do domu..

Pan Alojzy nie czekał kilku dni. Przyszedł nazajutrz.

— Mówił panu, żeby pan nie przychodził. Odpowiedź otrzyma pan w domu..

— Tak jest, proszę pana, ale pan rozumie.. Człowiek czeka na posadę, nieprzymierzając, jak na główną wygraną.. Boje się, żeby mi nie wyłapał..

— Nie wyłapał panu.. Za kilka dni otrzyma pan odpowiedź..

Następnego dnia Alojzy był znowu. Bębcikowski nie było. Natomiast była jego sekretarka.

— Ja w sprawie tej posady..

— Jak się pan nazywa?..

— Alojzy Puszczak..

— Aha.. Przypominam sobie.. Pan szef wysłał do pana list.. Jutro pewnie pan otrzyma..

— Tak?.. A nie wie pani przypadkiem jakiej treści jest ów list?.. Czy mogę się czego spodziewać?..

— Nie przypominam sobie dokładnie, ale zdaje mi się, że tam mowa o tem, że pan napewno dostanie posadę głównego kasjera.. Te słowa pamiętam..

— Tak?.. — ucieszył się Alojzy. — Więcej mi nie trzeba.. Witaj!.. Mam posadę!.. Dziękuję.. Adieu!..

Wybiegł na ulicę jak szalony. Wpadł do knajpy. Urzynał się na konto przyszłej posady głównego kasjera. Pił cały dzień i całą noc.

A gdy nazajutrz wrócił do domu, zastał list treści następującej:

— „Wielce szanowny Panie!.. Upraszam Pana najuprzejmie, żeby Pan był łaskaw więcej do mnie nie przychodzić pod żadnym pozorem, albowiem dla mnie Pan się nie nadaje. Zwróć się Pan teraz do mojego konkurenta, Przytyckiego, u niego dostanie Pan napewno posadę głównego kasjera. Z poważaniem — Bębcikowski”.

Stop.

KSIEŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

179)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jas, przyniósł mu znaczony kwit bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje poćwiartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydość nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posadza ją o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbusek Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawadzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawadzkim a Chudzikem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawadzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Solowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, slynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odrzuca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajduje go martwego w pokoju hotelowym.

Minęło 15 lat. Jas po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Nie może o niej zapomnieć. Przypomniawszy sobie jednak, ile uderki zniósł przez nią jego ojciec, postanowiła zemścić się na Księżniczce i nie zwracać na nią żadnej uwagi. Jednakże pewnego dnia dowiaduje się, że Księżniczka posiada przedśmiertny list jego ojca. Udaje się do niej po ów list, lecz ona wyznaje mu swą miłość i oświadcza, że nie odda mu listu, dopóki on jej również nie pokocha.

Jan odrzuca stanowczo tę myśl, pamiętając o złożonej przysiędze.

Księżniczka, doprowadzona do rozpaczy jego obojętnością, wysyła do niego pożegnalny list i nikt nie wie co się z nią stało.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzikę z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wysłtelił zagadkę trupa znalezionego w czterech walizkach.

Garbusek przybywa do Polski, lecz nikt nie wie w jakim przebraniu.

Podczas odwiedzin dawnego domu, w którym mieszkał; Jan nawiązuje przerwaną znajomość z Falkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych. Jan mianuje Felka „osobistym sekretarzem”. Od pewnego czasu przesładuje Jana pewien tajemniczy zebrań, którego Felek ma wyśledzić.

Sekretarka Jana w biurze jest również jego towarzyszką z lat dawnych — Wanda Łapińska, którą Jan kochał jeszcze, gdy był małym chłopcem. Wanda nie ma śmiałości, by spoutkać się z hrabią, którego znała jeszcze z poddasza. Podczas nieobecności Jana wydalono Wandę z biura, a na jej miejsce przyjęto Marychnę Przeciawską.

Jan starał się odszukać Wandę, lecz ona wyprowadziła się z dawnego mieszkania.

Jak się okazało, Wanda wraz ze swą starą matką i narzeczoną, Lucjanem, przemieściła się do Katowic, gdzie Lucjan wynajął dla nich pokój w eleganckim hotelu. Matka namawia Wandę, żeby wyszła zamaż za Lucjana, którego uważa za przyzwoitego chłopca.

Wanda pokryjonoj marzy jeszcze o Janie, dawnym Jasu... Lucjan zasypuje ją prezentami. Pewnego dnia przybywa do niej wraz ze swymi dwoma kolegami — Kazikiem i Florkiem — poczem wszyscy we czworu udają się do Bytomia, gdzie Lucjan miał się wystarać dla niej o posadę.

Lucjan upija Wandę i sprowadza ją do swej kawalerki.

Okazało się, że Lucjan stoi na czele szalki przemyślniczej, która w nocy wybrała się z Bytomia do Katowic.

Gdy byli już przy granicy, nadszedł strażnik... Wszyscy przykryli się prześcieradłami.

Były to kropne chwile, ciągnące się w wieczność...

Ale kroki zaczęły się oddalać... Wanda odetchnęła głęboko, bo myślała, że już się dusi... Lucjan pierwszy odważył się wysunąć głowę.

— Siup!... — syknął. — Poszedł... Jeszcze nie wetawać...

Księżyc jaśniał w całej pełni... Zbyt widno było jeszcze, by można było ru-

szyc w dalszą drogę... Skoro strażnik minął, więc teraz mają 15 minut czasu... — Tyle bowiem trwa droga każdego z nich na wyznaczonym odcinku. Ale Lucjan wołał czekać, aż księżyc skryje się za nadciągającą chmurą...

Leżał więc z oczyma wzniesionymi ku niebu... Chmura zbliżała się powoli. Rąbek księżycy już był zasłonięty... Śnieg zmroczniał...

— Jazda... — syknął Lucjan poraz drugi. — Szybko w drogę... Za lasem będziemy już bezpieczni...

Podniósł się szybko. Wandzie było o wiele trudniej... Ale Lucjan nie zważał na to. Szedł pierwszy. Za nim Kazik. — Florek tylko zlitował się nad dziewczyną i pomógł jej podnieść się z ziemi.

— Dziękuję panu... — szepnęła zbolalym głosem.

— Psst... — odparł Florek — teraz nie wolno mówić...

Zbliżyli się do lasu... Lucjan zwinął kroku. Przystanął. Wszyscy struchleli. Z poza drzew wychylała się nowa, niespodziewana postać z karabinem przygotowanym do strzału.

Zdawało się, że wszystko skończone... Przylapani na gorącym uczynku... Już teraz nic ich nie uratuje...

Ale Lucjan nie był w ciemni bity... Nie troszczył się o innych, przede wszystkim chciał siebie ratować... Nie dając więc żadnego sygnału i zostawiając swych towarzyszy na łaskę losu, odskoczył w bok i począł uciekać. Florek puścił się za nim.

— Stój, pieronie!... — rozległ się groźny okrzyk strażnika, który pomknął przedewszystkiem za uciekającymi.

Lucjan miał nogi w biegu wywicznone. Florek pędził za nim.

— Stój! — rozległ się powtórny okrzyk i padł strzał.

Ale oni nie mieli zamiaru przystawać. Choć walizka była ciężka i potykali się co chwilę o polne występy, mimo to nie

ustawali w biegu.

— Stój, pieronie, bo...

Nie dokończył. Padł drugi strzał. Trzeci.

Florek zachwiał się nagle i chwycił oburącz nogi Lucjana.

— Puść mnie! — wrzasnął Lucjan, odpychając go nogą.

— Nie... zostawiaj mnie... samego... — błagał ranny Florek.

— Zdychaj sam!... Mnie zostaw!... Puść!...

Ale Florek nie wypuszczał jego nogi. Była to dłoń deska ratunku. Trzymał się jej kurczowo. Lucjan walił go pięściami, szarpał, wierzgał... Kostniejące dłonie wczepiły się w spodnie i ani rusz...

Wtedy wyciągnął nóż z bocznej kieszeni i dźgnął swego kamrata w łokieć... Jak pod wpływem zastrzyku, drgnęła po raz ostatni sztywniejąca ręka i rozwarły się wykrzywione palce...

— Ratuj mnie... — szepnął Florek resztkami sił i zamknął oczy.

Lucjan już nie słyszał. Zostawiając martwego towarzysza na śniegu, zbryzganym krwią, pomknął dalej. Nad jego głowę bzykały karabinowe kule.

— Tu!... Tutaj!... — usłyszał nagle głos Kazika.

Spojrzał w bok. Kazik siedział już w przygotowanym wcześniej aucie. Więc byli już na polskiej stronie...

Wpadł do auta. Szofer dał od razu ostry kurs.

— Stać!... Stać!... — irytował się strażnik, posyłając ciągle kule za przemyślnikami.

Ale auto było już daleko. Nikt nie mógł ich teraz dogonić.

— Co się stało z Florkiem? — zapytał Kazik, gdy dojeżdżali już do Katowic.

— Został w polu! — odparł sucho Lucjan.

Wanda zrozumiała... I choć sił nie miała już płakać, dwie ostatnie łzy popłynęły tego dnia po jej policzkach...

zauważyłam...

— Pani córka ma fasy w nosie... Trzeba ją będzie wykurzyć... Chodź, Wanda, pogadamy...

— Nie mam ochoty wyjść...

— Ale ja mam, chodź...

— Nie pójde...

— Powiadam ci, że muszę pogadać... Wiesz już w jakiej sprawie...

To ją udobruchało. Może w sprawie dziecka?... Teraz to była dla niej najważniejsza sprawa. Nie mogła sama podołać tej strasznej tajemnicy. Zgodziła się wyjść.

Poszli do cukierni. Gdy usiedli przy stoliku, Lucjan rzekł:

— Co tam twoja matka mówiła?...

Widzę, że trzeba cię uczyć jak masz wobec ludzi postępować... Tak się zachowujesz, żeby każdy zaraz wszystko poznał... Sprawa jest poważna... Nie jesteś przecie dzieckiem... Powinnaś sama zrozumieć...

— O czym mówisz? — zapytała dla pewności.

— No, o czym?... Pewnie, że nie o wojnie japońskiej, tylko o naszej nocnej przeprawie przez zieloną granicę...

— Więcej nic nie masz mi do powiedzenia?...

— Zaraz... Nie bądź w gorącej wodzie kąpana... Jeszcze chcę z tobą pomówić... Ale przedtem pouczenie: — humoru tracić nie wolno... Grunt to fason trzymać... Chcesz, żeby matka o wszystkim wiedziała?...

— Nie...

— To dlaczego tak się zachowujesz, żeby się od razu wszystkiego domyśliła? Trzeba mieć głowę na karku. To jedno...

A teraz druga rzecz... Nie myśl, że taka jedna przeprawa starczy na całe życie... Pieczone gołąbki nie wpadają same do gąbki... Trzeba dalej pracować... Jutro --

Nie dokończył. Przerwała mu:

— Wybij to sobie z głowy, słyszysz?!

Więcej już mnie na twoje sztuczki nie nabierzesz!...

Lucjan uśmiechnął się, przesuwając papierosa z jednego kącika ust do drugiego.

— Głupia jesteś... Szkoda czasu na twój upór... Już cię nic nie ocali... Doobra jesteś do tej roboty i cię nie puszcze Chwacko spisałaś się za pierwszym razem... Zresztą, sama widziałas... Niema w tem nic niebezpiecznego... W razie czego my cię wyratujemy...

— Tak, a Floka też wyratowałeś, co?...

— Ty mi z Florkiem nie wyjeżdżaj... Ciamają być przez całe życie... Lepiej, że i tak z nim poszło... Nie męczyl się przynajmniej... Trzeba było uciekać razem z nami... To był wypadek... Ale ty się nie bój...

— Do Bytomia więcej nie pojedę...

— Mylisz się...

— Zobaczymy... Chyba, że chcesz, aby matka o wszystkim wiedziała...

— Zabije cię, jeśli matce słówko o tem pnieiesz...

— Tem gorzej dla ciebie... Pójdiesz do więzienia...

Zacisnęła dłoń w swej bezsilności.

— Jutrzejsza robota nie jest trudna... Wykombinowaliśmy nowy, wspaniały fortel... Stuprocentowa pewność swobodnego przejścia przez granicę... I to w dzień, a nie w nocy... Zanim się spstrzeżesz, będzie już po wszystkim... Tylko narazie nie waz mi się pary z gęby puścić, bo wpakowałaś przedewszystkiem siebie i matkę... Ani mruru...

— Nie pojedę... — trzymała się swego

— Nie szkodzi... Zmienisz zdanie... Będzie jutro o dziewiątej zrana...

Zamierzał już ją poźegnać

— Czy więcej nie masz mi nic do powiedzenia? — zapytała poraz drugi.

— Czego chcesz jeszcze?...

— Przypkro mi, że sam o tem nie pamiętasz... Powinniśmy wziąć ślub...

— Ślub?... Poco?...

Dalszy ciąg jutro

25 napadów w ciągu 1 miesiąca

10 bandytów skazano ogółem na 45 lat więzienia

Lublin, 8 marca.

Powiaty: lubelski, opatowski i jawnowski znajdowały się do niedawna pod terorem groźnej szajki bandyckiej, która co kilka dni dokonywała zuchwałej grabieży w innym zakątku okolicy. Uzbrojeni w rewolwery, ziochytycy napadali przeważnie na wracających z jarmarków wieśniaków, którzy po dokonaniu sprzedaży inwentarza, posiadali przy sobie gotówkę. Pod groźbą rewolwerów, musieli oddawać opryszkom pieniądze.

Władze bezpieczeństwa zajęły się wytopieniem niebezpiecznej bandy. Po niedługim czasie, wpadło w ręce policji trzynastu rzezimieszków, którzy też szybko stanęli przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

Przewód sądowy ujawnił udział 10 oskarżonych w napadach bandyckich, wskutek czego skazani zostali:

Piotr Kowalski i Józef Kaniowski — po 10 lat więzienia, Piotr Kotuła i Ludwik Iskra — po 8 lat więzienia, Stanisław Wójcik — na 4 lata, Stefan Stec i Kornel Mazik — po 2 lata i Władysław

Buda — na 1 rok więzienia.

Na skutek apelacji skazanych, Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpatrywał sprawę tę w dniu onegdajszym i wyrok w całej rozciągłości zatwierdził.

Bandyci dokonali w ciągu jednego miesiąca 25 napadów rabunkowych.

Wypędzona z domu rzuciła się z narzeczonym pod pociąg

Drużyna córka uciekła do sąsiadów. — Zwyródniały ojciec i jego kochanka stanęli przed sądem w Katowicach

Katowice, 8 marca.

Smutnie potoczyło się życie 18-letniej Agnieszki Marcolówny, po śmierci jej matki a już niezdolne stało się, gdy ojciec jej, Augustyn, z Degu, zazpoznał się z rozwódką Lucją Golecowa, która wkrótce stała się jego kochanką.

Kochance Marcola, która zamieszkała z nim pod jednym dachem, niewygodna była 18-letnia dziewczyna. Ko-

Lwów, 8 marca.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o ujęciu przez posterunkowego P. P. niedaleko Rzeźni Miejskiej złodzieja, niosącego bałki ze skradzioną benzyną, pochodzącą z rafinerii nafty na Złotym Stoku.

Na widok policjanta złodziej rzucił się do ucieczki i nie bacząc na dane przez posterunkowego strzały, dalej uciekał. Został jednak ugodzony i odwieziony do szpitala. Tam po kilku dniach zmarł; w wieku lat 20. Nazywał się Wł. Sawicki.

chankowie wszelkimi sposobami starali się jej pozbyć.

Za najdrobniejsze przewinienie nieludzki ojciec i jego kochanka bili i maltretowali Agnieszkę, tak że niejednokrotnie całe ciało dziewczyny było pokryte ranami i sińcami.

Wreszcie sąsiedzi zlitowali się nad dziewczyną i przyjęli ją pod swój dach. Przeciwno ojcu i jego kochance sporządzono doniesienie karne. W toku dochodzenia wyszły na jaw okrucieństwa Marcola w stosunku do jego dzieci.

Jedna z jego córek, nie mogąc znieść szykan ojca, rzuciła się pod pociąg wraz ze swym narzeczonym.

Marcolowi udało się wówczas ująć bezkarnie, gdyż dowiódł, że córka prowadziła się niemoralnie i dlatego wyrzucił ją z domu.

Tego samego tłumaczenia użył na dzisiejszej rozprawie sądowej w stosun-

ku do swej córki Agnieszki.

Tym razem jednak nie udało mu się to, gdyż świadkowie zgodnie stwierdzili, że Agnieszka była dziewczyną spokojną i pracowitą i prowadziła się bez zarzutu, natomiast Marcol i jego kochanka stałe się upijali i bili dziewczynę.

Wobec takiego stanu rzeczy sąd skazał nieludzkiego ojca na 8 miesięcy więzienia a jego kochankę na 6 miesięcy.

ZUCHWAŁY NAPAD NA URZĄD GMINNY

Woźna stoczyła walkę z bandytą

Pszczyna, 8 marca.

W dniu wczorajszym o godzinie 8 dokonano napadu na biuro urzędu gminnego w Borowej Wsi.

W chwili, gdy w biurze znajdowała się tylko sprzątaczką Anna C., przybył jakiś mężczyzna, który zaczął się wypytywać o naczelnika gminy. Widząc że nikogo niema w biurze, począł szukać pieniędzy w szufladach.

Gdy nie znalazł, rzucił się na sprzątaczkę. Silna niewiasta pchnęła jednak napastnika, który zatoczył się i upadł na podłogę.

W tej chwili wypadł mu z kieszeni rewolwer systemu Parabellum. Napastnik porwał rewolwer i zbiegł.

Sprzątaczką tak przeraziła się tem

zajściem na biuro, że straciła mowę. Dopiero po trzynastu godzinach odzyskała ją i wówczas udzieliła informacji o napastniku.

Wszczęto za nim poszukiwania.

Niwiński zawisł na szubienicy

Morderca chciał cofnąć prośbę o ulaskawienie

Białystok, 8 marca.

Jan Niwiński, oskarżony o zabójstwo z chęci zysku, dokonane na osobie jego bratowej, Anieli Niwińskiej, skazany został na śmierć przez powieszenie.

Skazaniec przyjął wyrok spokojnie. Po wysłaniu przez obrońcę jego, adw.

Tilleniana, prośby o łaskę P. Prezydenta Rzplitej, oświadczył on, że chce cofnąć tę prośbę.

Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał.

Wyrok wykonano o godz. 6-ej rano.



Przejazd 2

PRZYGODA NA LIDO

W rol. gł. ALFRED PICAVER, NORA GREGOR i SZÖKE SZAKALL

Nadprogr. tygod. dźwiękowy. — Passep. nieważne.

CENY MIEJSC: I seans 54 i 85 gr., nast. III 85 gr., II 1.09, I 1.30.



Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m.—1.09.

VARIETE — DANCING
„TABARIN“
Narutowicza 20. Tel. 150-66, 154-60.

Dziś i codziennie.

od godz. 5 pp. do 9-ej wiecz! „FIVE“
Ceny konkurencyjne.

10 atrakcyjnych numerów.

Pełny program atrakcyjny — od 10 w. do rana kabaret—dancing
kons. 80 gr. z obsługa. konsumcja 1 zł. — GABINETY.

Dźwiękowy Kino-Teatr „OSWIATOWY“
Wodny Rynek 44, Dojazd tramwajami 61-10
Od wtorku, dnia 27 b. m. i dni następných, wielki podwójny program 1-szy
Jedna z najlepszych komedja Polska p. t.:
Jego Eksceleńca Subjekt
W rolach głównych K. TOM, M. Cwiklin-SKA, INA BONITA i E. BODO.

II-gi film o wybitnej wartości artystycznej będącym prawdziwym triumfem europejskiej awangardy filmowej

POJEDNANIE

W rolach głównych: Wyn Clare, John Batten i inni

Początek przedstawień w dni powszednie o g. 3, w soboty o g. 1-ej, niedziele i święta o g. 12 w pol. —
Sala dobrze ogrzana.



WASZE NERWY
DOPRASZAJĄ SIĘ
ORYGINALNYCH
„OLLA“-TROPIC

PLAC REYMONTA
Nowo-Zarzewska 10
tel. 139-39.

Ambulatorium
LEKARZY - SPECJALISTÓW
przy Stow. „Nosen Lechem“.
Analizy. — Gabinet dentystyczny.

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6.-7.

Dr. MED.
Jerzy Sudya
AKUSZER - GINEKOLOG
Zeromskiego 39
Telef. 115-27
przyjmuje od 4-7 po pol.
w niedziele i święta od 11-1 po pol. 30-2

DOKTOR
H. Różaner
Narutowicza 9, II piętro
Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8.

LECZNICA „OMEGA“
Lekarzy specjalistów
GŁÓWNA 9, TEL. 142-42
czynna cała doba.
Kąpiele elektryczne. Analizy lekarskie. Lampa kwarcowa. Roentgen, Dja-
termia.
PORADA 3 ZŁ.
30-2

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz, w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

DR. MED.
HALTRECHT
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Piotrkowska 10, tel. 245-21
Przyjm. od 8 rano do 1 pp. i 5-9 w.
w niedziele i święta od 10-1 pp.

Dr. MED.
Al. Kopcowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór.

Dr. J. NADEL
akuszer - ginekolog
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

ZGUBIONO kwit kaucyjny z Elektrowni. Szymon Lajzer Jachimowicz, Zgierska 40.
ONDULATORKE - manikurzystkę do bra poszukuje zaraz na gwarancję. — Wiadomość zakład fryzjerski Moszenberg, Łagiewnicka 1.

WZYWAMY WSZYSTKICH, którzy nie nabyli losu do 1-ej klasy, by zaopatrzyli się w losy 2-ej kl. w znanej kolekturze KURT WYTRZYC, Piotrkowska 141. Ciągnięcie już 14 marca.
Z POWODU wyjazdu do sprzedania nowa magiel. Wiadomość: Kilińskiego 87. Borensztajn.



Mistrzostwa pływackie Polski w Katowicach

Pływackie mistrzostwa Polski odbędą się w tym roku prawdopodobnie w Katowicach. W Warszawie rozegrane będą w dn. 7 i 8 lipca zawody międzynarodowe. Poza tym pływacy nasi rozegrają mecz z Czechami w Brnie 4 i 5 sierpnia, a skoki odbędą się w Pradze 7 i 8 sierpnia. W tydzień potem pływacy polscy wezmą udział w mistrzostwach europejskich w Magdeburgu.

Walne zebranie Ż.K.M-u

W nadchodzącą sobotę dnia 10 bm. odbędzie się doroczne walne zebranie Żydowskiego Klubu Motorowego. Na zebraniu tem ustępujący zarząd złoży sprawozdanie z działalności za rok 1933. Następnie odbędą się wybory nowych władz klubowych i omówiona zostanie sprawa imprez w sezonie nadchodzącym. Zebranie odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Piotrkowskiej 115.

130 zawodników startuje na mistrzostwach atletycznych Polski w Łodzi

Zgłoszenia do mistrzostw atletycznych Polski, które odbędą się w Łodzi w dniach 17 i 18 b. m. napływają w dalszym ciągu.

Prócz Łodzi, która do zapasów zgłosiła 20 zawodników, po 21 zapasników zgłosiły Warszawa i Pomorze, Kraków zgłosił 12 atletów, Wilno 7. Poza tym Śląsk i Poznań zapowiedziały przjazd po 21 zawodników. Ogółem spodziewać się należy, że w mistrzostwach tegorocznych Polski weźmie udział ponad 130 atletów z całego kraju.

Kronika klubowa

Szermierze ŁKS-u wyjeżdżają w dn. 16 b. m. na Śląsk w celu wzięcia udziału w szermierczych mistrzostwach Górnośląskich.

— W lokalu KP Zjednoczone odbyło się wręczenie żetonów graczom drużyny szczyptorniaka klubu, która zdobyła mistrzostwo okręgu na r. 1933. Uroczystość połączona była z bankietem.

— W piątek, 9 b. m. odbędzie się w lokalu własnym przy Al. Kościuszki 21, dalszy ciąg nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia klubu „Makkabi” na którym poruszone będą b. ważne sprawy. Początek w 11-m terminie o godz. 20.30.

— Sekcja pływacka ŁKS-u zorganizuje wkrótce w basenie zgierskim zawody pływackie. Treningi zimowe pływaków ŁKS-u odbywają się w basenie zgierskim w czwartki.

Najbliższe spotkania piłkarskie w Łodzi

W sobotę odbędzie się na boisku Union-Touringu przy ul. Wodnej mecz piłkarski między ŁKS-em a Hakoahem. Mecz rozpocznie się o godz. 15-ej.

— W niedzielę, odbędzie się o godz. 11-ej przed poł. na boisku Union-Touringu mecz piłkarski między WKS-em a Union Touringiem.

10-cio lecie Związku Dziennikarzy sportowych

Walne zgromadzenie Polskiego Związku dziennikarzy sportowych wraz z uroczystą akademią 10-lecia związku oraz 10-lecia koła warszawskiego zostało wyznaczone na dz. 27 kwietnia rb. w Warszawie.

Kryta trybuna wybudowana zostanie na boisku Ł. K. S.

Jak się dowiadujemy, Łódzki Klub Sportowy przystąpi w roku bieżącym do budowy krytych trybun na swym stadionie sportowym przy Al. Unii. Plany trybun wykona inż. Łoś.

Buckley zdyskwalifikowany dożywotnie Szczegóły walnego zebrania Pol- skiego Związku Motocyklowego

W Warszawie odbyło się doroczne walne zebranie Polskiego Związku Motocyklowego, na którym po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze związkowe w składzie identycznym jak dotychczas z prezesem generałem dr. Rouppertem na czele.

Zebranie zajmowało się szeregiem spraw niezwykle ważnych dla sportu motocyklowego w Polsce, przyczem na strój zebrania był niezwykle harmonijny. Jedynym poważniejszym dysonansem było conajmniej niefortunne wystąpienie delegata łódzkiego Union Touringu p. Szerfera, który domagał się wycofania dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko ZKM-owi i ukarania tego klubu za przyczynienie się do wykrycia afery Buckleya i jej ujawnienie przez prasę łódzką. Wniosek ten spotkał się z

ostrą odprawą ze strony wszystkich obecnych na zebraniu delegatów i został jednogłośnie odrzucony.

Przy tej okazji dowiedzieliśmy się o losach całej afery Buckleya, którą na zebraniu zainteresował się specjalnie prezes gen. dr. Rouppert.

Jak wynika z odczytanego przez przewodniczącego komisji dyscyplinarnej PZM protokołu, wszystkie zarzuty stawiane Buckleyowi zostały w pełni potwierdzone i niefortunny „rekordzista” ukarany został dożywotnią dyskwalifikacją, rozciągniętą już na wszystkie państwa zrzeszone w międzynarodowej federacji motocyklowej.

Tak więc głośna w zeszłym roku afera Buckleya znalazła wreszcie swój epilog. Przy okazji skompromitował się też jego niefortunny obrońca na terenie PZM-u.

Łódź nie poprze Białegostoku Lekkoatleci łódzcy przeciwni zwo- łaniu walnego zebrania P.Z.L.A.

Sprawa zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania Polskiego Związku Lekkoatletycznego, którego domaga się Białostocki OZLA jest już zupełnie dojrzała. Stało się to przedewszystkiem dzięki poparciu wniosku Białegostoku przez dwa tak silne okręgi jak Śląsk i Kraków, a do zwołania zebrania potrzeba właśnie podpisów trzech związków okręgowych.

Zwołanie nadzwyczajnego zebrania nie przesadza jeszcze jednak całego targu w sensie nieprzychylnym dla władz związkowych, gdyż jak się obecnie okazuje szereg okręgów, które zdawałoby się, że poprzeczają Białegostokowi, są przeciwne wszelkim zatarogom i w tym wypadku staną zapewne po stronie zarządu PZLA.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o okręg łódzki. Białostok w swej akcji przeciw kalendarzykowi ułożonemu przez PZLA, jak również przeciw sa-

mych władzom związkowym, wskazuje również i na to, że powierzenie mistrzostw panów należy się Łodzi. Na tej podstawie spodziewali się białostoczanie uzyskać poparcie łodzian.

Łódź jest zasadniczo przeciwna zwołaniu nadzwyczajnego walnego zebrania, a jeśli takie jednakowoż dojdzie do skutku, to łodzianie nie będą występować przeciw władzom PZLA, uważając obecną postawienie sprawy przez Białostok za wysoce szkodliwe dla sportu lekkoatletycznego w Polsce, o którego propagandę chodzi przecież w pierwszym rzędzie.

Zdecydowane stanowisko Łodzi w tej mocno nieprzyjemnej sprawie jest zupełnie słuszne i w pełni uzasadnione. Jeśli Białostok czuje się pokrzywdzony to praw swych powinien dochodzić w inny sposób, a nie przez robienie fermentu (go).

So mistrzostwach Polski w tenisie stołowym

Mistrzostwa Polski tenisa stołowego mamy już po za sobą. Po raz trzeci rozegrane zawody tym razem zgromadziły na stacie 12 drużyn, reprezentujących 7 okręgów oraz 27 zawodników, biorących udział w konkurencji jednostkowej.

W ciągu dwudniowych zawodów publiczność była świadkiem wielu sensacji, bowiem faworyci przegrywali walki z mało znanymi zawodnikami.

W konkurencji jednostkowej tytuł mistrza Polski zdobył zawodnik tarnowski Samson „Gutek”. Na drugim miejscu znalazł się Klein, również zawodnik Samsonu, który nie przegrał w finale żadnego spotkania a punkty swemu koledze klubowemu oddał dwukrotnie walcoverem (w decydującym i eliminacyjnym spotkaniu).

Zaznaczyć należy, że obaj zawodnicy Samsonu to chłopcy nadzwyczaj młodzi, liczący po 15 lat każdy. Trzecie miejsce zajął Finkelsztern (Makkabi, Warszawa), czwarte zaś Pukiet (Makkabi, Sosnowiec), który rozporządzał pierwszorzędnym serwisem, ofiarą którego padł zeszłoroczny mistrz Kuhl w półfinale i obecny mistrz Gutek w finale.

W konkurencji drużynowej bezapelacyjnie zdobyła pierwsze miejsce drużyna Samsonu z Tarnowa, która mając w swym zespole mistrza i wicemistrza Polski nie przegrała żadnego meczu, osiągając na 11 gier 22 punkty.

Drugą lokatę uzyskała łódzka Makkabi, która przegrała jedynie z Samsonem tarnowskim 3:6, oddając natomiast walcover Hasmoniej lwowskiej, która zajęła trzecie miejsce.

Dalsze miejsca zajęły zespoły: Ha-

koah (Kraków) 16 pkt., Hasmonea (Warszawa) 16 pkt., Makkabi (W-wa) 13 pkt., Hakoah (Będzin) 9 pkt., Makkabi (Lwów) 8 pkt., Sztern (Łódź) 6 pkt., Hakoah (Radomsko) 3 pkt., Cegielski — 2 pkt., Gwiazda (Częstochowa) 0 pkt.

Na podstawie obserwacji z mistrzostw, kapitan związkowy PZTS p. Henryk Apsel z Krakowa ustalił skład reprezentacji na pierwszy międzypaństwowy mecz z Czechosłowacją, który się ma odbyć z końcem bieżącego miesiąca lub w pierwszych dniach kwietnia rb.

Zainteresowanie zawodami było olbrzymie. Szczupła sala Ośrodka W. F. z trudem mogła pomieścić tłumy publiczności, która przy czterech stołach tenisowych podziwiała zmagania czołowych ping-pongistów Polski.

Ze sportu w Sowietach

W Moskwie ustanowiony został sowiecki rekord w skoku narciarskim. — Autorem nowego rekordu jest Radionow (Moskwa) — 40,5 mtr.

W Leningradzie odbył się w niedzielę ub. mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Szwecji, a reprezentacyjnym zespołem Leningradu.

Zwyciężył Leningrad w stosunku — 8:1.

W tym samym dniu odbyły się w Leningradzie zawody łyżwiarskie międzynarodowe w jeździe szybkiej. Na dystansie 1500 mtr. zwyciężył zawodnik leningradzki, Noman, w czasie — 2:39,8 sek., przed szwedem Andersonem — 2:43,4 sek.

Rozwój gier sportowych na prowincji

W ostatnich dniach odbyło się w Tomaszowie zebranie przedstawicieli tamtejszych klubów w celu zorganizowania podokręgu tomaszowskiego O. Z. G. S. Uchwalono zwrócić się do L. O. Z. G. S. z prośbą o pozwolenie utworzenia podokręgu w Tomaszowie.

W skład podokręgu weszłyby następujące kluby:

TUR, Lechja, Tomaszowianka, T. W. S. J., Strzelec, Policjiny K. S., Sokół, Hakoah, Z. G. T. S. i Tow. Wioślarzy.

Prawdopodobnie utworzony zostanie również podokręg O. Z. G. S. w Piotrkowie, gdzie kluby takie jak Skra, Concordia, Ruch, Sokół, Strzelec, Makkabi i Hakoah zgłosiłyby zapewne akces do niego.

Utworzenie podokręgu w Tomaszowie oraz Piotrkowie a z czasem i w innych miastach prowincjonalnych przyczyni się niewątpliwie do propagandy gier sportowych w tych miastach.

Nowiny bokserskie

Mecz bokserski Hakoah — Zjednoczone, który miał się odbyć w dniu jutrzejszym to jest w piątek o godzinie 20-ej w sali Geyera, zostaje ze względu od organizatorów niezależnych odłożony i odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę.

— Na zawodach propagandowych, organizowanych przez sekcję bokserską Union Touring o godz. 16-ej w sali przy ul. Piłsudskiego 19 w Zgierzu, odbędzie się walki następujących par: waga musza Morawski (Geyer) — Matys (Ł. K. S.), waga kogucia: Gadula (G.) — Bicer II (UT), waga piórkowa: Różycki (G) — Właszczyński (UT), Wojciechowski II (G) — Bicer I (UT), Mikołajczyk (G) — Kowalewski (IKP), waga lekka: Mjrowski (G) — Skalski (UT) waga średnia: Wiśniewski (G) — Miksz (UT).

— Czołowy bokser K. P. Zjednoczone — Stanikowski, który został powołany do służby wojskowej, otrzymał zwolnienie ze swego macierzystego klubu i wstąpił do nowoutworzonej sekcji bokserskiej WKS-u.

Dwóch trenerów

angażuje Zarząd Ł.Z.O.P.N-u

PZPN zamierza w tym roku zaangażować dwóch trenerów. Jednym będzie dotychczasowy trener Spojda, na stanowisko drugiego zostanie rozpisany konkurs.

Zjazd Zw. Makkabi w Łodzi

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi w lokalu Bar Kochby zjazd klubów okręgu łódzkiego Związku Makkabi. Początek zjazdu o godz. 10-ej rano.

Pierwsze próby do POS

Jak się dowiadujemy, w Miejskim Komitecie Wychowania Fizycznego, przeprowadzanie prób do Państwowej Odznaki Sportowej rozpocznie się na boiskach łódzkich w miesiącu kwietniu.

SPROSTOWANIE.

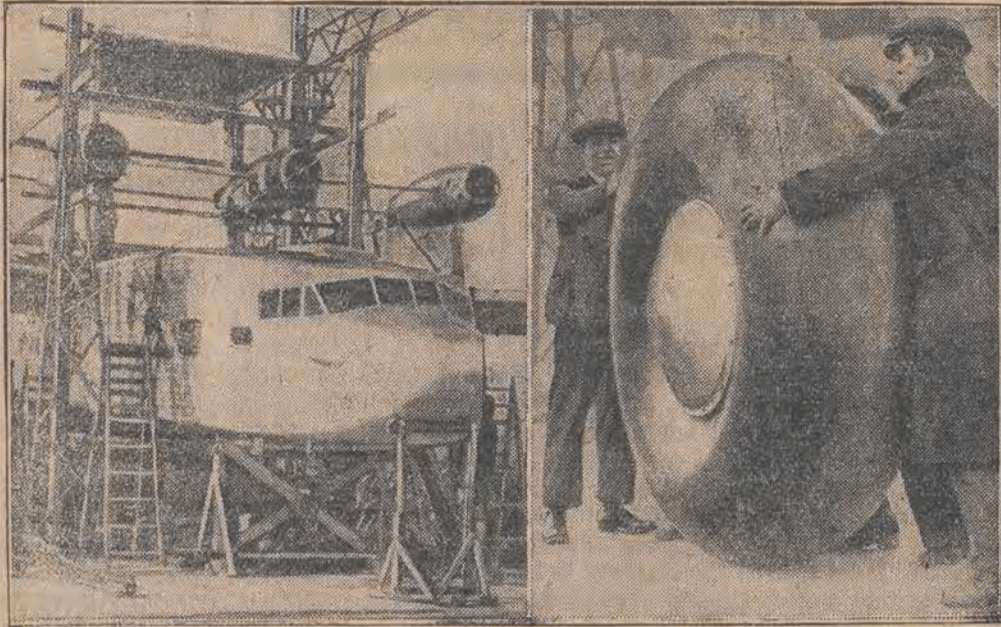
Do wczorajszego artykułu, omawiającego bokserskie mistrzostwa Polski w Poznaniu wkraśl się błąd zecera. Zamiast zdania: „z Rotholcem Czortek jednak przegrał”, wydrukowano omyłkowo... nie przegrał.

Nowa klęska

Ameryki z Kanadą

W Niemczech w Riessersee rozegrany został trzeci z kolei mecz pomiędzy mistrzem świata Kanadą a b. mistrzem świata Ameryką. Zwyciężyli po raz trzeci zdecydowanie kanadyjczycy 6:1 (4:0, 0:0, 2:1).

Budowa największego samolotu świata



Angielska linja lotnicza buduje największy samolot świata, który pomieści 39 pasażerów i pocztę. Jak wielki będzie samolot — ilustrują koła jego, z prawej strony.

Akademja ku czci ś. p. płk. Lisa-Kuli



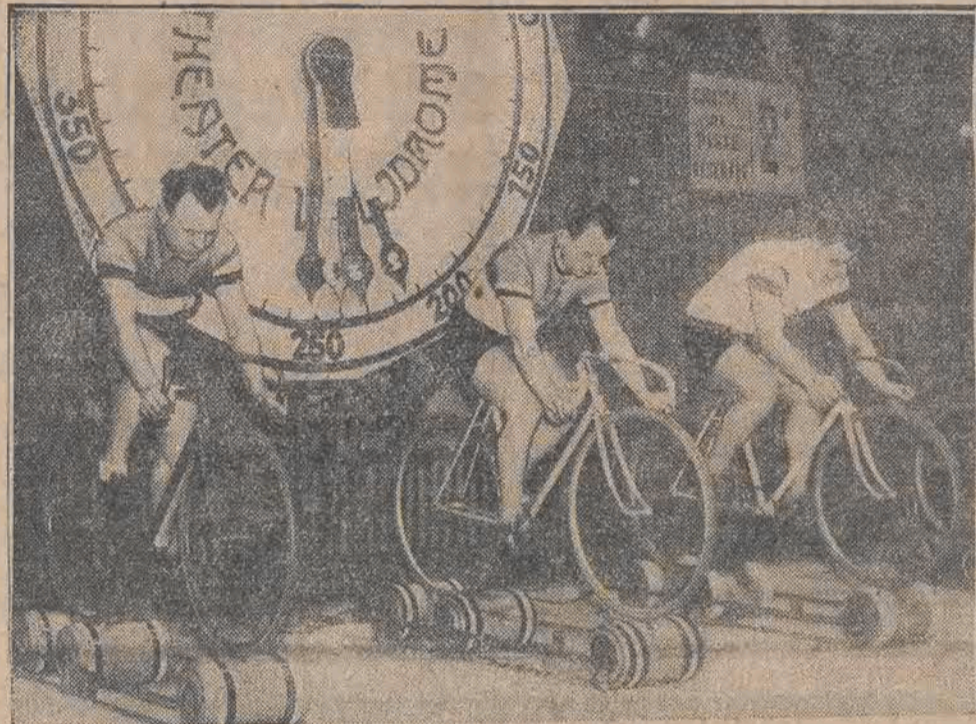
W 15-tą rocznicę śmierci ś. p. płk. Leopolda Lisa-Kuli, poległego 7-go marca 1919 r. w bitwie pod Terczynem, odbyła się w sali Rady Miejskiej uroczysta Akademja ku czci bohatera.

Na zdjęciu — prezydum Akademji. Od lewej — wiceminister Lechnicki (nieco w głębi) b. min. Matuszewski, inspektor armji gen. T. Piskor, p. marszałkowska Piłsudska, min. Hubicki, b. min. Miedziński, inż. Makuch i dyr. Bieniewski.

MINISTER EDEN W PARYŻU.



Minister angielski Eden, który odbywa podróż „rozbrojeniową”, udziela w Paryżu wywiadu przedstawicielom prasy.



Kolarze trenują pilnie również zimą przy pomocy specjalnych urządzeń. Na zdjęciu widzimy w czasie treningu (od lewej) Mori, mistrza Italji, Micharda, b. mistrza świata i Fauchaux, mistrza Francji.

ZAOSTRZENIE STOSUNKÓW NIEMIECKO-AUSTRJACKICH.



Austria wysłała wielkie oddziały wojska na granicę niemiecką, by zabezpieczyć się przed wtargnięciem narodowych socjalistów na swoje terytorjum.

Codzienna nowelka „Expressu”

Tragiczna miłość.

Poznali się na wieczorku szkolnym. Ruth Lorain była uczenicą przedostatniej klasy, a Klemens Sotier miał już za kilka miesięcy opuścić mury gimnazjum.

Tańczyli ze sobą przez cały wieczór. A gdy około północy zorganizowano pocztę francuską, tę jedną z największych atrakcyj wieczorków szkolnych, Klemens napisał do Ruth płomienny list.

— Zakochałem się w pani z pierwszego wejrzenia — zwierzał się jej. — Błagam Panią o szczerą. Jeśli się Pani nie podobam, proszę tego przedemną nie ukrywać. Muszę wiedzieć prawdę. Jeśli nie mogę liczyć na wzajemność, to... sam nie wiem co zrobię ze sobą.

Ruth, zarumieniona po uszy, kilkakrotnie czytała ten list i wreszcie odpowiedziała mu krótko:

— Podobą mi się Pan...

Nazajutrz Klemens czekał na Ruth przed szkołą, do której uczęszczała. Za miast do domu, udali się do parku. Rozmawiali prawie dwie godziny.

I od tego dnia spotykali się już prawie codziennie.

Znajomość na wieczorku szkolnym przekształciła się w płomienną miłość. Młoda para spotykała się w tajemni-

cy przed rodzicami. Właściwie, jeśli chodziło o Klemensa, to nie miał powodu do żadnych obaw. Matka jego, wdowa, uważała go za zupełnie dorosłego mężczyznę i nie interesowała się jego znajomościami.

Co się tyczy Ruth, sprawa przedstawiała się jednak zupełnie inaczej. Rodzice jej byli ludźmi surowych zasad i nie pozwalali jej się spotykać z chłopcami. Gdyby dowiedzieli się o jej znajomości, z pewnością zamkliby w domu dziewczynę i śledzili ją na każdym kroku.

Mijały miesiące...

Romans młodej pary trwał w dalszym ciągu.

W następnym roku Klemens rozpoczął studia uniwersyteckie, otrzymując jednocześnie posadę w jakimś biurze. Ruth poczęła się przygotowywać do egzaminów abiturjenckich.

Pewnego dnia matka wezwała ją do siebie.

— Słuchaj, Ruth — zwróciła się do dziewczyny dziwnie zmienionym głosem. Opowiadałem mi, że spotykasz się z młodym Sotierem. Rozumiem, że w twoim wieku trudno jest ciębie ustrzec od znajomości z chłopcami. Domagam

się jednak kategorycznie, abys w żadnym wypadku nie kontynuowała znajomości z tym chłopcem.

— Dlaczego? — krzyknęła Ruth przerażona.

— Dlatego — odpowiedziała matka, — że to nie jest dla ciebie odpowiedni kolega. Żądam tego od ciebie i liczę na to, że mnie usłuchasz.

Ruth nie słuchała jednak matki. Kochała Klemensa tak gorąco, że za żadne skarby świata nie potrafiłaby go się wyrzec.

Spotykali się teraz przeważnie na przedmieściu, zachowując wszelkie środki ostrożności. Klemens był chłopcem bardzo poważnym i z gruntu uczciwym. Zarabiając już na życie, postanowił ożenić się z Ruth, gdy tylko ona ukończy gimnazjum.

Młoda dziewczyna zgadzała się całkowicie na jego plany.

Czekali tylko na zakończenie roku szkolnego.

I wreszcie nadszedł ten dzień.

Ruth, po otrzymaniu dyplomu, natychmiast pobiegła do domu.

Postanowiła rozmówić się z rodzicami, wtajemniczyć ich w swe plany.

Jeśli nie zgodzą się na ślub, ucieknie z domu. Innego wyjścia nie było.

Ojca nie zastała.

Udała się więc wprost do matki. Opo wiedziała jej o wszystkim.

— Wykluczone — oświadczyła jej

matka kategorycznie. — Sotier nie będzie twoim mężem. Jestem pewna, że jego matka również na to się nie zgodzi. Czy on już z nią rozmawiał o waszych projektach?

— Nie, ale dziś ma pomówić — zawołała dziewczyna. — Wieczorem mamy się spotkać.

— Zobaczysz, że on nie przyjdzie — rzekła matka, wychodząc z pokoju i po zostawiając dziewczynę samą.

Ruth ogarnął niepokój. Podświadomie już czuła, że zawisło nad nią groźne niebezpieczeństwo.

O godzinie siódmej wieczorem siedziała już w małej cukierce, w której miała się spotkać z ukochanym. Ale Klemens nie przyszedł.

O godzinie ósmej wieczorem pobiegła do niego do domu. Poraz pierwszy odważyła się go odwiedzić. Była jednak już zdecydowana na wszystko.

Przed domem ujrzała tłum ludzi.

Po paru chwilach wiedziała już wszystko. Klemens zastrzelił się na schodach. Gdy go znaleziono w kałuży krwi, był już martwy.

O przyczynach jego strasznego kroku dowiedziała się dopiero później.

Klemens był niesłubnym synem ojca Ruth. Nieszczęsny również o tem nie wiedział. Matka Klemensa powiedziała mu o tem dopiero, gdy przyszedł prosić o błogosławieństwo.

D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4. Telefon: 165-00, 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). JASŁO, ul. Gołębia 2. GORLICE, Hotel Centralny, Pl. Kościuszki 3. NOWY SĄCZ, ul. Lwowska 24. KRYNICA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego. ZAKOPANE, ul. Krupówki 18, tel. 699. Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, RZESZÓW, ul. Zamkowa 4, STRYJ, ul. Czarneckiego 11. BORYSLAW, ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10. KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja: Stawowa 3. Tel. 33-08. SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28. BEDZIN, ul. Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69. CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota nr. 14. LUBLIN, ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lubelskiego oddziału: R a d o m, ul. Zeromskiego 30. R ó w n e, ul. 3-go Maja 285 i B r z e s c ę n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza nr. 39, tel. 171. SKARŻYSKO, ul. Piłsudska nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3. WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna nr. 11, tel. 168. WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8, tel. 15-54. Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.